Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA 20 GR.



SAMORZĄDOWIEC WILEŃSKI

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH M. WILNA

ROK II | WILNO, KWIECIEŃ 1937 R. | NR 4

ZWIĄZKI ZAWODOWE WOBEC DEKLARACJI PUŁK. KOCA

Najsilniejszą stroną deklaracji polityczno-ideowej pułk. *Adama Koca* jest zgodność zawartych w niej haseł z psychologią narodu.

Twórca, bowiem, Obozu Zjednoczenia Narodowego rzucił hasła o których bez wahania możemy powiedzieć, że tkwią one głęboko w sercach obywatelsko uświadomionych i patriotycznie myślących Polaków.

Mowa wygłoszona przez pułk. Koca na Zjeździe 1. III. 37 r. inaugurująca rozpoczęcie prac nowego obozu jest wezwaniem do jedności, apelem o stworzenie atmosfery pojednania, zorganizowanej pracy i świadomej konieczności dyscypliny. Jest apelem do łączenia się w imię pracy nad wypełnieniem istotnych zadań stojących przed Polską, w imię zbudowania czegoś a nie niszczenia.

Słowa te znajdują u nas pełne zrozumienie.

Na zjeździe organizacyj działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej, Prezydent m. Warszawy *Stefan Starzyński*, nawiązując do deklaracji pułk. *A. Koca*, między innymi powiedział:

> *»Jako naczelne zadanie społeczne, jako naczelny obowiązek każdego Polaka, pragnącego przyczynić się do realizacji hasła — podciągnięcia Polski wyżej — jest przede wszystkim ożywienie naszej codziennej pracy duchem narodowym, wzmaganie, pogłębianie i intensyfikacja każdej pracy koniecznej i pożytecznej, walka o poszanowanie pracy i dobrobyt ludzi pracy...«*

Zdaniu temu należy przyklasnąć z entuzjazmem, jest ono bowiem zgodne z ideologią Pracowniczych Związków Zawodowych. — Ale są w deklaracji pułk. *A. Koca* pewne niedomówienia i zdania, które wzbudzają wątpliwości i zdają się kryć niebezpieczeństwo dla świata pracy. Szczególnie niejasnym w deklaracji jest oświadczenie, że »Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy wspólnym stole«, czyli że praca i kapitał muszą znaleść wspólny język i dojść do porozumienia.

Chcąc się dowiedzieć w jaki sposób to można zrealizować, znajdujemy zdanie »pod kontrolą i naciskiem państwa«. Otóż to... — Kontrola i nacisk Państwa—jak to stwierdza słusznie autor artykułu wstępnego w Nr. 5 »Pracownika Bankowego« — może wyrazić się w likwidacji swobodnego życia zawodowego i stworzenia na wzór włoski korporacyj zawodowych lub też roztrzygnąć na wzór Niemiec hitlerowskich.

Związki Zawodowe Pracowników Miejskich Rz.P. skupione w Zrzeszeniu są — na mocy swych statutów — jednostkami bezwzględnie apolitycznymi i jako takie nigdy do żadnych organizacyj lub partyj politycznych nie należały, w przewidywaniu, że może to zmienić charakter Zawodowo-Samopomocowy Związków, tworząc z nich ekspozytury partyj politycznych i tamując wolny ruch zawodowy.

Nad deklaracją jednak polityczno-ideową pułk. *Koca* wzywającą Naród do konsolidacji w imię obrony Państwa, Związki Zawodowe nie mogły i nie chciały przejść do porządku dziennego.

Mając więc przede wszystkim na względzie dobro Państwa i Narodu, a zarazem stojąc na straży wolności ruchu zawodowego — organizacje zawodowe pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych zjednoczone w Komisji Porozumiewawczej

Związków Pracowniczych (w skład których wchodzi i Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Miejskich) na posiedzeniu nadzwyczajnym w dniu 5-go marca 1937 r. uchwaliły oświadczenie treści następującej:

»Polski pracowniczy ruch zawodowy zawsze uznaje dobro Państwa za naczelne założenie swej działalności. Pracownicy swierdzają swój patriotyzm nieprzerwanym szeregiem ofiarnych czynów.

Dobro Państwa ruch pracowniczy widzi w skupieniu całego narodu wokół armii i Jej Naczelnego Wodza dla wzmocnienia siły obronnej, która stanowi gwarancję rozwoju i potęgi Państwa, opartej zarazem na dobrobycie i wysokiej kulturze szerokich warstw pracujących miast i wsi, do czego dążyć należy drogą stałego postępu i realizacji zasad sprawiedliwości społecznej.

Deklaracja pułk. Adama Koca potwierdza naczelne założenia w zakresie skonsolidowania społeczeństwa dla potrzeb obrony Państwa. Inicjatywę, opartą na tych założeniach, wspólnych wszystkim obywatelom, należy uznać za akt pozytywny.

Podstawą działalności ruchu pracowniczego jest wolność ruchu zawodowego i całkowita jego niezależność od wszelkich organizacji politycznych.

Zachowując nienaruszalność tych zasad, polski pracowniczy ruch zawodowy oświadcza, że wytęży swe siły, aby z całą dobrą wolą wspólnie pracować nad podniesieniem Polski wzwyż po przez gospodarcze i kulturalne wzmocnienie społeczeństwa polskiego drogą realizacji podstawowych dążeń i reform, zawartych w deklaracji społeczno-gospodarczej związków pracowniczych z d. 10.IX.36 r.«

K.

DROGA DO POPRAWY BYTU

Położenie materialne ludzi żyjących z zarobków jest dziś szczególnie trudne. Nie ma rodziny, która by nie utyskiwała na takie, czy inne braki materialne, lub wręcz nie cierpiała niedostatku. Przyczynę tego stanu rzeczy zwykło się upatrywać w niskich płacach. Według powszechnego mniemania dopiero zwyżka zarobków doprowadzić może do poprawy bytu świata pracy. Stąd też cała uwaga i wysiłek organizacyj pracowniczych i robotniczych idzie po linii poprawy zarobków.

Odcinek płac jest jednak mało elastyczny.

Doświadczenie mówi, że równorzędnie z podwyżką płac ujawnia się na rynku zwyżkowy ruch cen. Innymi słowy — to co świat pracy zdoła wywalczyć jest natychmiast odbierane przez kapitał prywatny w formie podwyższonych cen. Efekt tak prowadzonej akcji zawodowej ma w tych warunkach raczej znaczenie organizacyjne i wychowawcze, bo położenia materialnego nie jest w stanie zmienić.

Stopa życiowa człowieka pracy zależy nominalnie od wysokości zarobków, a w rzeczywistości od tego, co za otrzymany zarobek można kupić. Odcinek gospodarczy, a ściślej front cen, jest dla świata pracy równie ważny i decydujący, jak stawki zarobkowe.

Akcja zmierzająca do poprawy bytu, jeżeli ma być istotnie realna i skuteczna, musi objąć front cen, t. j. paraliżować zabiegi podwyższania cen towaru, oraz ułatwiać jak najlepsze zaspokojanie potrzeb zakupowych ogółu.

Akcję gospodarczą na odcinku cen prowadzą organizacje spółdzielcze. Spółdzielnia Spożywców umożliwia podniesienie stopy życiowej zrzeszonych w niej członków przez redukowanie cen towarów do godziwych granic. Innymi słowy za te same pieniądze można w Spółdzielni nabyć większą ilość potrzebnych towarów, co nie jest bez znaczenia w budżecie rodziny pracowniczej.

Lecz nie tylko na drodze regulowania cen przejawia się użyteczność spółdzielni. Wielkie straty ponosi dziś ogół spożywców z powodu oszustw na wadze i gatunku towarów, jak również rozpowszechnionego fałszowania artykułów spożywczych. Spółdzielczość w praktycznej działalności przestrzega zasad uczciwości, stosuje wagę uczciwą i sprawiedliwą miarę, oraz dostarcza najwyższej jakości produkty.

Jest jeszcze jeden sposób niemiłosiernego wyzysku, jakiemu podlegają spożywcy, a mianowicie sprzedaż na kredyt. Kupcy prywatni chętnie sprzedają towary na książeczkę, kredytując wszystko. Kto kupuje płaci wyższe ceny za towary, lichwiarskie procenty, zmuszony jest wybierać najgorsze towary, a w miarę, jak rośnie zadłużenie coraz bardziej uzależnia się od sklepikarza.

Bez uzdrowienia tych stosunków nie może być mowy o jakiejkolwiek poprawie bytu szerokiego ogółu. To też cieszyć się trzeba, że wśród wielkiej rzeszy pracowników miejskich kiełkuje myśl założenia Spółdzielni Spożywców, która zajęłaby się wyzwoleniem ekonomicznym ogółu z nędzy i wyzysku. Przekształcenie zamiarów w czyn i uruchomienie spółdzielni będzie realnym dowodem zrozumienia własnych interesów w myśl hasła: **Swoje sprawy bierzmy w swoje ręce.**

A. Namieciński



W OSIEMNASTĄ ROCZNICĘ...

Są wspomnienia — które w księdze historii narodów ryte są złotymi zgłoskami.

Wspomnienia czynów dokonywanych nauką lub orężem, czynów wielkich, bohaterskich, napawających czcią i radosną dumą serca prawych obywateli tego lub innego Państwa.

Polska wiele takich wspomnień posiada...

Polska jest można w wielkiej wagi czyny...

Jednym z takich radosnych wspomnień, taką relikwią narodową, jest wiekopomny dzień w którym Wilno po długiej niewoli, wróciło znów na łono swej prawej Macierzy, wróciło takie, jakim było ongiś: — wspaniałe, bohaterskie, wierne i kochające.

19-ty kwietnia 1919 roku.

To data dokonanego czynu — czynu, wspomnienie którego długo przekazywane będzie w narodzie polskim z pokolenia na pokolenie.

Wilno osiemnaście lat temu...

Swit budzącego się dnia...

Po głuchych ulicach, to tu to tam, krążą senne patrole bolszewickie, które zatrzymując się co chwila, nadsłuchują podejrzliwie, po czym, znów monotonnie kroczą dalej, stukając o kamienny bruk swymi ciężkimi buciskami.

Niebo staje się coraz jaśniejsze przed nadchodzącym dniem...

Pod murami świątyni Ostrobramskiej, na kamiennych ulicznych chodnikach, klęczą nabożnie rozmodlone postacie, wpatrzone z głęboką wiarą i czcią w cudowne, łaski pełne oblicze Przenajświętszej Marii Panny.

Cichy szept modlitwy...

Wtem, od strony Nowego Swiatu, dworca i plantów kolejowych, dały się słyszeć suche trzaski karabinowe.

Mieszczanie modlący się u stóp Matki Ostrobramskiej, nagle zamarli w swej modlitwie — Co to, co się stało? — ochłonąwszy nieco z przerażenia szeptali trwożliwie. — Czyżby znów Niemcy?... A może to Polacy?...

Boże. Niech się stanie wola twoja...

I stała się...

Oto, nie minęło nawet i pacierza od pierwszego strzału, gdy od strony mostu kolejowego — znajdującego się tuż przy wylocie ulicy Ostrobramskiej — dał się słyszeć szybki, bezładny tupot uciekających żołdaków bolszewickich.

Na twarzach uciekających widać było paniczny strach i zupełną dezorientację.

Uciekali, a z ust ich, z ust »towariszczej« raz poraz padało słowo »Polaki«...

A słowo to, radosnym echem, jęło się rozchodzić po budzącym się już ze snu mieście.

Tymczasem w okolicy dworca i na samym dworcu kolejowym toczyła się walka; to spieszeni ułani wpadłszy jak grom na śpiących bolszewików, zwycięsko opanowywali teren kolejowy.

Mimo rozpaczliwej obrony oddziałów bolszewickich, odrazu widać było przewagę atakujących.

To też już o godzinie 5-ej rano dworzec łącznie z bogatym taborem kolejowym dostał się w ręce zwycięzców.

Po zajęciu dworca i terenu kolejowego, złożono naprędce, przy pomocy dzielnych kolejarzy, pociąg, który natychmiast wysłano do stacji Bieniakonie po znajdującą się tam piechotę.

Po wysłaniu pociągu i zabezpieczeniu dworca kolejowego, rozgrzana zwycięstwem brać ułańska ruszyła z brawurą w ulice miasta, łącząc się od strony Ostrej Bramy z oddziałem szwoleżerów.

W ciasnych ulicznych zakamarkach, zawrzała gorąca walka.

Karabiny maszynowe grały hymn bojowy...

Kule, dziurawiąc mury okolicznych domów, sypały szkłem z rozbitych okien.

Jak w okolicy dworca kolejowego tak i w śródmieściu, szybkie i zdecydowane działanie ułanów zdezorientowały zupełnie bolszewickich »rycerzy«, którzy nieznając nawet w przybliżeniu sił, wariacko napierającego przeciwnika — ostrzeliwując się, ustępowali ulicę po ulicy, cofając się ku brzegom Wilii.

Ludność wileńska wyrwana ze snu, mimo grożącego niebezpieczeństwa, wylegała tłumnie na ulice a uniesiona radością bliskiego wyzwolenia, rzucała

się niemal w objęcia czarnych od prochu ułanów, zachęcając ich do dalszej wytrwałej i zwycięskiej walki.

Ułani upojeni zwycięstwem i entuzjazmem ludności, mimo wyczerpania sił, wspierani przez mieszkańców uzbrojonych w odebraną bolszewikom broń — utrwalali się jak mogli na zajmowanych przez siebie pozycjach.

W bezustannej walce minęło południe.

Napór ze strony zmęczonych nielicznych oddziałów polskich zaczął powoli słabnąć.

Co widząc bolszewicy, oprzytomniawszy nieco, rzucili się do ofenzywy.

Lecz dzielna, mimo zmęczenia, postawa żołnierza polskiego wytrzymała ciężki napór wroga, bohatersko utrzymując swe pozycje do czasu przybycia pomocy.

Wreszcie pomoc nadeszła, a czas był już wielki.

Przybyła koleją piechota, wprost z wagonów pośpieszyła z pomocą upadającym ze zmęczenia ułanom.

Jeszcze kilka wystrzałów, jeszcze kilka śmiałych posunięć przybyłej piechoty i skończył się pełen trudów wojennych dzień 19-go kwietnia — dzień *Wielkosobotni.*

Minęła noc pełna trwogi i niepokoju dla mieszkańców Wilna i przedmieść, mieszkańców, którzy sercem całym stali po stronie oręża polskiego.

Wielkanoc...

Równo ze świtem, na strzelistych wieżycach kościelnych rozkołysały się dzwony, ogłaszając swym srebrzystym głosem powstający dzień — dzień *Zmartwychwstania Pańskiego.*

A jednocześnie, jakby na komendę, we wszystkich niemal dzielnicach miasta, zawarczały karabiny maszynowe i rozpoczęła się walka — walka na śmierć i życie.

Mimo zaciekłej obrony bolszewickiej, mimo jej przewagi liczebnej, oddziały polskie posuwały się wciąż naprzód, zajmując coraz to inne dzielnice miasta, tak, że pod wieczór, gdy nadeszły nowe posiłki polskie, *Wilno stało się już częścią składową Rzeczypospolitej polskiej.*

Natychmiast po zajęciu Wilna przez zwycięskie wojsko polskie t. j. dnia 20-go kwietnia 1919 roku, wjechał w ulice oswobodzonego grodu Jagiellonów *Wódz Naczelny Józef Piłsudski,* witany entuzjastycznie przy biciu dzwonów i radosnych okrzykach wdzięcznej ludności.

Józef Piłsudski, który niezłomną wolą, upartego litwina — jak sam się wyraził — wbrew zakazom ówczesnego Sejmu i Rządu, *Wilno drogie Jego sercu przyłączył do Polski.*

Rok przeszło minął od zwycięskiej daty.

Wilno, lecząc swe rany, spowodowane okupacją niemiecką i bolszewicką, spokojnie przeżywało dalekie odgłosy walk wojennych.

Wtem, jak grom spada nań nowe, niespodziewane nieszczęście.

Oto, w lipcu 1920 roku dostaje się Wilno ponownie pod terorystyczne rządy bolszewickie.

Nowa niewola staje się dla Wilna prawdziwą męczeńską golgotą, którą trudno ująć w słowa.

Wreszcie bolszewicy, dostatecznie obładowawszy się nagrabionym mieniem mieszkańców, wspaniałomyślnie w dniu 25-go sierpnia 1920 roku ofiarowali Wilno Litwinom.

A działo się to w czasie, kiedy armia polska zgotowała bolszewikom pod Warszawą ostateczną klęskę.

Jednak okupacja Wilna przez Litwinów trwała niezbyt długo, bo już w dniu 8 października 1920 roku, w gorącym pośpiechu zaczęli Litwini ewakuować swe urzędy cywilne i wojskowe.

Kto był wówczas na dworcu kolejowym wileńskim, widział zapewne, jaka panowała tam panika wśród litewskich wojskowych i urzędników, ładujących się do przepełnionych wagonów.

A wieczór tegoż dnia był pełen ciszy i niespokojnego wyczekiwania.

I znów nastał ranek podobny do 19-go kwietnia 1919 roku, tylko mniej krwawy.

Gdzieś od strony traktu lidzkiego zarechotał karabin maszynowy. Później nieco odezwały się pojedyńcze trzaski karabinowe, w okolicy dworca i od strony ulicy Zamkowej.

To *Gen. Lucjan Żeligowski* witany owacyjnie przez wilnian, wbrew uchwałom Sejmowym na czele »zbuntowanej« Litewsko-Białoruskiej Dywizji, składającej się przeważnie z synów ziem: wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej — prawie że bez boju zajął Wilno i Ziemię Wileńską, nadając jej wkrótce autonomiczny charakter i nazwę »Litwy Srodkowej«.

Decydująca postawa Gen. Żeligowskiego nie podobała się jednak Lidze Narodów i »Sprawa Wileńszczyzny« znalazła się na biurku zagadnień międzynarodowych.

Zaproponowano spór polsko-litewski załatwić polubownie — jednak strony nie mogły dojść do porozumienia.

Wówczas Tymczasowa Komisja Rządząca zarządziła wybory do Sejmu Wileńskiego, który zebrawszy się 20-go lutego 1922 roku powziął uchwałę, *że Wilno i cała Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej.*

Przybywszy do Warszawy posłowie wileńscy w dniu 3-go marca 1922 roku podpisali akt dobrowolnego złączenia Wilna i Ziemi Wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską. Na podstawie tego aktu Sejm Polski uchwalił w dniu 24 marca objęcie Władzy Państwowej nad tą ziemią.

W miesiąc niespełna po tym zjechał do Wilna — na uroczyste objęcie przez Polskę władzy nad Wileńszczyzną — Naczelnik Państwa, syn ziemi wileńskiej Józef Piłsudski, który w swej historycznej mowie wypowiedział przed przedstawicielami społeczeństwa wileńskiego pamiętne te słowa:

> **„Wilno wstępuje obecnie w nowe życie, w życie, które formuje się inaczej, niż to, jakie dawała historyczna jego przeszłość. Nie wiem i nie chcę badać, jak będą czuły i rozumowały nasze dzieci. Chcę wierzyć, że będą one lepsze, rozumniejsze i szczęśliwsze od nas, chociażby dlatego, że będą chowane w mniej okrutnych dla nas warunkach. Lecz przez cześć dla przeszłości, przez szacunek dla krwi, wspólnie przelanej, dzisiaj, w dzień wielkiego triumfu, triumfu polskiego, który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają, nie mogę nie wyciągnąć, przez kordon nas dzielący, ręki do tych tam w Kownie, którzy może dzień naszego triumfu, uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogę nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci“.**

Takie koleje przechodziło Wilno zanim fakt przynależności Go do Polski stał się na wieczne czasy dokonany i prawomocny wbrew wszelkim zakusom i intrygom karłów politycznych, popieranych przez odwiecznych wrogów odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej.

K.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

W dniu 13-go marca 1937 roku w sali »Sokoła« przy ul. Wileńskiej Nr. 10 — odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Związku Zaw. Pracowników Miejskich m. Wilna.

Zgromadzenie — w drugim terminie jako prawomocne, przy obecności 221 członków — zagaił Prezes Związku kol. inż. Stanisław Wątorski o godz. 18-ej m. 30, po czym odczytał następujący porządek dzienny Zgromadzenia:

1) **Zagajenie i wybór Prezydium Zgromadzenia.**
2) **Odczytanie protokułu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.**
3) **Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1936 i finansowe.**
4) **Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.**
5) **Zatwierdzenie budżetu na rok 1937.**
6) **Wybory 3 członków Zarządu i 3 zastępców, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.**
7) **Wolne wnioski.**

Po odczytaniu porządku dziennego, kol. inż. Wątorski poprosił obecnych o uczczenie przez powstanie i chwilę milczenia członków Związku zmarłych w roku 1936/7.

Po uczczeniu zmarłych, kol. inż. Wątorski zaproponował do Prezydium Zgromadzenia kol. inż. Henryka Jensza na przewodniczącego oraz kol. kol. Kazimierza Daszkiewicza i Wacława Szymeczko na assesorów zaś kol. Franciszka Adamskiego na sekretarza. Zgromadzenie, przez aklamację, Prezydium w powyższym składzie przyjęło.

Przewodniczący kol. inż. Henryk Jensz otwierając obrady zwrócił się z pytaniem, czy Zgromadzenie przyjmuje odczytany wyżej porządek dzienny. W odpowiedzi kol. Stanisław Skowroński zgłasza wniosek, by wybory przeprowadzić po sprawozdaniu Zarządu z ogólnej działalności. Wniosek Zgromadzenie przez aklamację przyjęło.

Sekretarz kol. Franciszek Adamski odczytał protokuł z poprzedniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia, który Zgromadzenie przez aklamację przyjęło bez zastrzeżeń, za wyjątkiem kol. dr. Władysława Szemisa, który wniósł sprzeciw do tej części protokułu, gdzie treść jego przemówienia, w sprawie budowy domu związkowego, jakoby została źle zrozumiana i wypaczona. Przewodniczący Zgromadzenia zaproponował kol. dr. Szemisowi złożyć na piśmie umotywowanie swego sprzeciwu.

Sprawozdanie z ogólnej działalności Związku za rok 1936 z uzupełnieniem od 1. I. do 13. III. 37 r. zreferował sekretarz Związku kol. Romuald Nahorski. (Sprawozdanie szczegółowe z działalności Zarządu Związku podano w *Samorządowcu Wileńskim* w Nr. 2—3 za miesiące luty i marzec r. b.). Następnie kol. Nahorski odczytał: komunikat Zrzeszenia Prac. Miejskich Rz. P. w Warszawie w sprawie ustaw, deklarację Gosp. Społ. wszystkich Central Związków Pracown. Umysł. z dn. 10. IX. 36 r. i oświadczenie tych central do deklaracji Polit.-Gosp. pułk. Koca. Po kol. Nahorskim zabrał głos kol. St. Skowroński, który w dłuższym przemówieniu analizował odczytane deklaracje pod kątem politycznym, gospodarczym i społecznym.

Po przemówieniu kol. St. Skowrońskiego, Przewodniczący Zgromadzenia zarządził 10 minutową przerwę dla przeprowadzenia wyborów, które uchwalono przeprowadzić tajnie przy pomocy kartek składanych do urn, pod kontrolą Komisji Wyborczej w składzie: kol. kol. Karpińskiego Bohdana, Nabrdalika Stefana, Sztura Piotra, Wasilewskiej Jadwigi i Pawłowskiego Władysława.

Po przerwie, kol. Nahorski składa sprawozdanie szczegółowe informując Zgromadzenie o wysiłkach Zarządu w naglącej sprawie oddłużenia pracowników i uchylenia podatku specjalnego oraz licznych interwencjach u Pana Prezydenta miasta w sprawach dotyczących ogółu pracowników.

Kol. Abram Notes zreferował sprawozdanie finansowe Zarządu Związku za rok sprawozdawczy 1936.

Kol. Jan Piątkowski odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za rok sprawozdawczy 1936, w którym między innymi powiedziano, że:

> Rewizja kasy wykazała, że saldo w księdze kasowej zgadza się całkowicie z ilością gotówki okazanej przez skarbnika Związku kol. Władysława Szematowicza. Księga kasowa jest prowadzona należycie, zapisy są doprowadzone do 31. XII. 36 r. Sprawdzenie na wyrywki poszczególnych asygnat przychodowych i rozchodowych wykazało należyte ich księgowanie. Księgi rachunkowe zostały sprawdzone na wyrywki z odnośnymi dokumentami natomiast wydatki związane z budową domu związkowego zostały całkowicie przejrzane i uzgodnione z zapisami w księgach.
>
> Naogół ustalono, że księgowość Związku jest prowadzona należycie i przejrzyście, odpowiadając istniejącym wymogom i t. d.
>
> Reasumując swe sprawozdanie Komisja Rewizyjna wnosi:
>
> 1) udzielić Zarządowi Związku absolutorium w sprawach finansowych za rok 1936, polecając mu jednocześnie zastosowanie się do wyłuszczonych w sprawozdaniu uwag Komisji,
>
> 2) spisać na straty z funduszu zabezpieczającego opłaty rachunków firmom niżej wymienione kwoty, jako nieściągalne:

1)	od Kimborta Michała	zł.	161.—
2)	» Szylinga Mikołaja	»	111.—
3)	» Sizowej Matyldy	»	344.—
4)	» Wasilewskiego Dominika	»	122.25
5)	» Stankiewicza Feliksa	»	382.25
6)	» Waszkiewicza Jana	»	4.95
7)	» Kwisielewicza Władysława	»	—.70
8)	» Szachowicza Piotra	»	60.59
9)	» Szarkowskiego St.	»	75.—
10)	» Barszczewskiego K.	»	195.—
11)	» Kozioła Grzegorza	»	120.20
12)	» Raupisa Stanisława	»	55.20
13)	» Leszczyńskiego Z.	»	176.95
14)	» Kowalewskiego Wacława	»	140.—
15)	» Koczana L.	»	30.—
16)	» Korsaka Adolfa	»	51.—
17)	» Czerwońca Piotra	»	52.—
18)	» Gutowskiego Jacka	»	134.—
	Razem	zł.	2.216.09

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, Przewodniczący Zgromadzenia zarządził dyskusję ogólną. W dyskusji kol. dr. Szemis porusza sprawy: — zwrotu opłat szkolnych, awansów, kuponów do kin i teatrów, ceremoniału pogrzebowego zmarłych członków, klubu sportowego i jego imprez, budowy domu związkowego, *Samorządowca Wileńskiego* i t. p. Na interpelacje kol. dr. Szemisa wyczerpujących odpowiedzi i wyjaśnień udzielali kol. kol. H. Nahorska, R. Nahorski, inż. Wątorski, A. Grygiel i S. Jodkówna. Wyjaśnienia te i odpowiedzi Zgromadzenie przyjęło bez zastrzeżeń.

Kol. T. Czerwiński w dłuższym przemówieniu odwołuje się do Zarządu, by jego członkowie jak najmniej brali udziału w Komisjach emerytalnych, dyscyplinarnych, kwalifikacyjnej oraz Funduszu Pomocy Leczniczej, a dążyli do wciągania w te prace ludzi z poza Zarządu.

Kol. kol. Jewsiewicki i Kostrowicki apelują do Zgromadzenia o przychylne ustosunkowanie się Zgromadzenia do organu związkowego *Samorządowiec Wileński* uzasadniając rzeczowo celowość i potrzebę jego wydawania.

Kol. R. Nahorski odczytał wniosek Zarządu Związku treści następującej:

Ponieważ obecnie obowiązujący statut Związku wymaga przeprowadzenia pewnych zmian w kierunku:

1) nadania instytucji delegatów praw do stanowienia w określonych sprawach,

2) normowania stosunku i zależności do Związku powstających Klubów, Kół i Sekcyj,

3) rozszerzenia prawa przyjmowania na członków Związku kolegów pracowników miejskich z Województwa Wileńskiego.

Zarząd zgłasza wniosek wyłonienia przez Walne Zgromadzenie Komisji dla opracowania zmian statutu w ilości 6-ciu osób wybranych przez Walne Zgromadzenie i Zarządu Związku.

Kol. Zienkiewicz złożył wniosek utworzenia funduszu zapomogowego dla udzielania pożyczek zwrotnych członkom w nagłych trudnościach materialnych.

Kol. Jewsiewicki złożył wniosek założenia przy Związku jadłodajni dla członków Związku.

Wnioski kol. kol. Zienkiewicza i Jewsiewickiego Zgromadzenie przyjęło jako dezyderaty, po czym uchwaliło:

a) Udzielić Zarządowi Związku absolutorium i podziękować mu za owocną pracę dla dobra Związku.

b) Zatwierdzić budżet Związku na r. 1937.

c) Skreślić zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej zł. 2.216.09 z tytułu orderów pobranych swego czasu przez byłych członków Związku zwolnionych ze służby miejskiej.

d) Aprobować dalsze wydawanie organu Związkowego *Samorządowiec Wileński* za opłatą po 20 gr. od wydanego egzemplarza od każdego członka Związku.

e) Zaakceptować wniosek Zarządu w sprawie poczynienia zmian w statucie i powołać z ramienia Walnego Zgromadzenia do Komisji kol. kol. S. Jodko, St. Skowrońskiego, dr. Wł. Szemisa, J. Kostrowickiego, Wł. Jewsiewickiego i J. Piątkowskiego — dla opracowania tych zmian i przedstawienia ich do aprobaty najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu.

Przewodniczący odczytał nast. wynik wyborów:

W wyniku głosowania największą ilość głosów otrzymali i zostali wybrani:

Do Zarządu — kol. kol. inż. Stanisław Wątorski (ponownie), Władysław Szematowicz (ponownie) i Stanisław Skowroński, zaś na zastępców kol. kol. inż. Antoni Szaciłło, Alfons Harasimowicz i Franciszek Adamski.

Do Komisji Rewizyjnej — kol. kol. Seweryna Jodko, Władysław Umiastowski, inż. Henryk Jensz, Stanisław Paciulewicz i Piotr Gołołobow.

Do Sądu Koleżeńskiego — kol. kol. Jan Piątkowski, Adolf Skrobutan, Kazimierz Daszkiewicz, Janina Grobicka, inż. Antoni Szaciłło, Wiktor Bukraba, Stanisław Arciszewski, Karol Gimbutt, dr. Brunon, Bobrowski, Antoni Słyczko i dr. Stefan Brokowski.

Na tym porządek dzienny o godz. 22 m. 45 wyczerpano i Zgromadzenie zakończono.

Każdy pracownik miejski winien należeć do swej organizacji zawodowej, którą jest Związek Zawodowy Pracowników Miejskich, by przez koleżeńską łączność i współpracę bronić swych praw pracowniczych i emerytalnych

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

O PRAWA DLA DELEGATÓW

Obecnie obowiązujący statut Związku przewiduje istnienie delegatów wydziałowych, jak głosi art. 25, w celu **„...ułatwienia ścisłej łączności pomiędzy Zarządem Związku i poszczególnymi członkami".**

Do obowiązków delegata, zgodnie z art. 28 statutu należy

> *»...wykonywanie zarządzeń Zarządu Związku, podawanie do wiadomości swych wyborców zarządzeń Związku i uchwał, zasięganie u wyborców opinii o rozmaitych sprawach związkowych i informowanie o niej Zarządu Związku.*

Tyle mówi statut. A życie?

Życie wykazało, że **delegatom** należy nadać **uprawnienia do stanowienia w pewnych określonych sprawach.** Usprawnienia pracy organizacyjnej możemy oczekiwać wówczas jeśli organizacja władz związku będzie sprężysta. **Walne Zgromadzenie,** tak dużej instytucji pracowniczej, jak Związek Pracowników Miejskich, **jest organem za powolnym i za ciężkim.** Trzeba odciążyć Walne Zgromadzenie.

Delegaci spełnią swe obowiązki należycie i niewątpliwie będą dobrymi wyrazicielami nastrojów i potrzeb kolegów — wówczas gdy **będą wykonawcami własnych uchwał.**

Delegatom, w/g mego zdania, należałoby przekazać następujące kompetencje:

a) sprawowanie nadzoru nad wykonywaniem zadań statutem określonych i biegiem spraw Związku,

b) uchwalanie budżetu,

c) określanie wysokości składek i wpisowego,

d) rozpatrywanie sprawozdań z działalności Zarządu Związku, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego oraz udzielanie absolutorium Zarządowi,

e) wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego w głosowaniu tajnym,

g) podejmowanie uchwał, zmierzających do realizacji celów Związku i decydowanie w sprawach wniesionych przez Zarząd Związku i Komisję Rewizyjną — o ile one nie należą do kompetencji Walnego Zebrania,

h) uchwalanie regulaminów dla władz związku,

i) nadawanie członkowstwa honorowego.

Walnemu Zgromadzeniu pozostawić:

a) decydowanie w sprawach zmiany statutu,

b) dysponowanie majątkiem Związku,

c) uchwalanie specjalnych danin,

d) decydowanie w sprawie likwidacji Związku.

Podział kompetencji pomiędzy Walnym Zebraniem a Delegatami jest konsekwencją wniosku, że delegaci powinni mieć prawo stanowienia. Instytucja Delegatów z prawem »głosu«, a nie »fikcyjna«, wniesie duże ożywienie do organizacji i wzmocni kontakt wewnętrzny.

Stojąc u progu wielkich zmian społecznych — musimy pamiętać, że **ruch zawodowy z każdym dniem wzrasta na sile i utrzymanie jego na należytym poziomie jest zagadnieniem pierwszorzędnej i wielkiej wagi.**

R. Nahorski

AKCJA O ZWROT PODATKU SPECJALNEGO

Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej, przyznającej wypłatę pracownikom miejskim pożyczki w wysokości potrącanego podatku specjalnego napotyka na trudności.

Urząd Wojewódzki zawiesił uchwałę Rady Miejskiej do czasu ustosunkowania się do niej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W związku z tym została przyjęta przez p. Aleksandra Żyłkę p. o. Naczelnika Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego delegacja Zarządu Związku w osobach kol. kol. **Grygiela i Nahorskiego,** która przedłożyła swoje postulaty, prosząc o przychylne ustosunkowanie się **do zwrotu całkowitego podatku specjalnego wszystkim pracownikom miejskim łącznie z Prezydium Miasta.** Delegacja uzasadniała swoje stanowisko tym, że uposażenia wszystkich pracowników a nawet i członków Zarządu Miasta Wilna **są najniższe ze wszystkich miast Polski i ponadto pracownicy tutejsi nie mają żadnych dodatkowych świadczeń (dodatku komunalnego, zwrotu wpisów szkolnych i t. p.), zachowanych dla pracowników przez inne miasta Polski. Z drugiej strony budżet miasta na rok bieżący, po za pozycją dochodową z tytułu podatku specjalnego, jest zamknięty z nadwyżką w dochodach o 190.000 zł.**

Jak dowiadujemy się sprawę z wnioskiem przychylnym przedłożono na ostateczną decyzję do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W Ministerstwie sprawy naszej będzie broniło Zrzeszenie Pracowników Miejskich łącznie z delegacją Związku z Wilna.

Wierzymy, że Ministerstwo **doceniając wyjątkowo nędzne nasze uposażenia — przychylnie ustosunkuje się do uchwały Rady Miejskiej, jak to już miało miejsce rok temu z szeregiem uchwał rad miejskich innych miast Polski.**

OD REDAKCJI

Wydając w r. b. czwarty numer *Samorządowca Wileńskiego* stwierdzamy z niekłamanym zadowoleniem, że skromny nasz organ związkowy w tak krótkim stosunkowo czasie zdołał już zaskarbić sobie życzliwość i zrozumienie nie tylko wśród ogółu koleżanek i kolegów naszego Związku (czego wyrazem była jednogłośna aprobata Walnego Zgromadzenia dalszego wydawania *Samorządowca Wileńskiego*) ale i wśród kol. kol. pracowników miejskich innych miast.

Oto co do nas pisze:

Tow. Urzędn. Gminy Stoł. Król. m. Krakowa.

Wydawanie własnego organu, z którego wszelkie informacje o życiu pracownika miejskiego czerpać mogą koledzy na miejscu jako też osoby inne poza granicami miasta, uważamy za fakt doniosły i z tego powodu składamy Szanownym Kolegom gratulacje, życząc jaknajwiększego rozwinięcia się organu...

Związek Zaw. Prac. Miejsk. w Gdyni.

Uprzejmie dziękujemy za łaskawe przesłanie nam *Samorządowca Wileńskiego*, który nas bardzo zainteresował i prosimy o przesyłkę późniejszych numerów....

Związek Zaw. Prac. Miejsk. w Lublinie.

Dziękujemy uprzejmie Szan. Kol. za nadsyłanie nam *Samorządowca Wileńskiego*. Widocznie byliśmy owiani wspólnym duchem zrozumienia, że wydawane chociażby w skromnych ramach, pismo na własnym terenie, przyniesie daleko większe korzyści aniżeli *Pracownik Miejski* wychodzący niezbyt regularnie i dający zbyt mało wiadomości o działalności poszczególnych ośrodków. Witając z radością Wasze wydawnictwo, pozwalamy sobie przesłać wzamian *Nasz Biuletyn*, którego wydawnictwo rozpoczęliśmy w grudniu ubiegłego roku.

Przesyłając nasz skromny biuletyn, chcemy w pierwszym rzędzie zadokumentować Szan. Kol., że nie jesteście odosobnieni w tej akcji, a następnie aby dać Wam podnietę do dalszej pracy nad tak pięknym i z takim rozmachem rozpoczętym dziełem.

Nasze skromne wydawnictwa niechaj będą ostrzeżeniem dla tych którym się zdaje, że nie potrafimy być samodzielnymi...

Związek Zaw. Prac. Miejsk. w Sosnowcu.

Zarząd Związku uprzejmie prosi Redakcję o wysyłanie pod adresem Zarządu stale, aż do odwołania, 5 egzemplarzy *Samorządowca*...

Z braku miejsca, zatrzymujemy się na powyższym — jednocześnie składamy na tym miejscu gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy darzą *Samorządowiec Wileński* sympatią i przesłali pod adresem naszym życzliwe słowa, dodając nam tym samym bodźca do dalszej i wytrwałej pracy na tym polu.

DO KOLEŻANEK I KOLEGÓW

Redakcja „Samorządowca Wileńskiego" apeluje do ogółu Koleżanek i Kolegów o współpracę z naszym czasopismem. Pamiętać musimy, że „Samorządowiec Wileński", jako organ Związku Zawod. Pracowników Miejskich m. Wilna, ma za zadanie być tą więzią słowa pisanego, która zwiąże ogół pracowników Zarządu Miejskiego, a więc w czasopiśmie tym może i powinien wypowiedzieć się każdy — wszak tyle jest tematów nam wspólnych; obudźmy się pracownicy miejscy z apatii i negacji wszelkich poczynań, — przejawmy więcej zainteresowania sprawami blisko nas obchodzącymi, — wypowiadajmy się w „Samorządowcu Wileńskim"!

Nie używajmy pióra tylko jako narzędzia naszej pracy zawodowej, lecz też jako środka do ujawniania naszych myśli w naszym czasopiśmie.

WIOSENNE NASTROJE

Kwiecień — plecień wciąż przeplata
Trochę zimy, trochę lata...

Przygrzane prawdziwie już wiosennymi promieniami słońca prastare ulice naszego kochanego Wilenka, napełniły się rozgwarem z wiosenna wystrojonych i nastrojonych spacerowiczów, obojga płci i przeróżnego wieku.

Słowem, minęła zima-macocha, a na jej miejsce wkracza królewna wiosna, wlewając swym odżywczym ciepłem, radość i nadzieję lepszego jutra w apatyczne, bezbarwne, urzędnicze życie nasze, ściskane niemiłosiernie paskiem wzmagającej się drożyzny i stałą obniżką macoszych poborów.

Wiosna idzie, cudna wiosna, maj za pasem... — Treluje radośnie maleńki skowronek, unosząc się na Antokolu nad wspaniałym, czerwieniącym się cegłą gmachem, w którym, niezadługo kipieć będzie w całej pełni życie organizacyjne, szarej braci magistrackiej.

Ej! wiosna, wiosna... smutnie szemrzą rosnące w »Cielętniku« i »Katarzynce« drzewa, z drżeniem oczekując na wraży topór wszechwładnego urbanisty.

— Pan! kupić kwiatek dla ta panienka, pan! kupić... — pętając się pod nogami przechodniów, skomle żałośnie z udaną pokorą młodociany »żulik« wileński.

Tfu... zaraza, jaka rozumna, spluwając klnie rybak amator, wyciągając wędkę z obgryzioną przynętą z nurtów wartko z wiosenna płynącej Wilii, nad brzegiem której tkwi — jako srogie memento, jak tworzyć nie należy — sławne dzieło pronaszkowe, ujęte w kubistyczną kukłę, którą przy dobrych chęciach i intencjach można uznać za pomnik wieszcza — Adama Mickiewicza.

Chop! chop! chop!... — autobusiki, taksiki, samochodziki i przeróżnego typu »wehikuły mechaniczne« czując wiosenkę urządzają sobie szampańskie rajdy — po naszych w przyszłości gładkich i z europejska zaprojektowanych jezdniach — wpadając od czasu do czasu w wyboje, aż szkapy dorożkarskie rżą z uciechy, skrobiąc nogami bruk, zwany z regionalna »kocimi łbami«.

Czy można?... Z uprzejmym uśmiechem napastuje przechodniów obiektywem uliczny fotograf.

Biedne dziecko, kochane moje dziecko, biadoli władza w spódnicy taszcząc za kołnierz młodocia-

FUNDUSZ POMOCY LECZNICZEJ

Duże zainteresowanie ogółu pracowników Zarządu m. Wilna sprawą faktycznego stanu wyników z prac organizacyjnych podjętych przez Zarząd F.P.L. oraz złośliwie rozsiewane informacje dotyczące rzekomej powolności akcji przygotowawczej w omawianej sprawie, skłania mnie do udzielenia Koleżankom i Kolegom garści informacyj odnośnie istotnego stanu rzeczy.

Jak Kolegom wiadomo Zarząd F. P. L. wybrany przez Radę F. P. L. dn. 22. II. 1937 r. zwołał pierwsze organizacyjne posiedzenie dn. 26. II. 1937 r. na którym omówiono sprawę kandydatury lekarza administracyjnego oraz sprawy bieżące.

Dalsze prace Zarządu musiały być odłożone z konieczności do czasu wyboru lekarza administracyjnego (zgodnie ze statutem F. P. L.). Wybór p. Dr. Pawłowskiego Kazimierza dokonany przez Radę F.P.L. umożliwił zwołanie 2-go posiedzenia Zarządu F.P.L. na dzień 7 marca r. b. Od tej chwili rozpoczęły się w szybkim tempie właściwe prace Zarządu. Dalsze posiedzenia w dniach 14. III i 18. III. 1937 r. były poświęcone podstawowym sprawom organizacyjnym, których opracowanie i uchwalenie zakończyły niejako pierwszy etap pracy organizacyjnej Zarządu.

Jeśli chodzi o pozytywne wyniki, to w chwili obecnej mamy za sobą wykonane zasadnicze zadania organizacyjne.

A więc:

1. Uchwalono projekt budżetu F. P. L. na rok 1937/38, który po stronie wydatków zamyka się sumą zł. 133.000.

Jasną jest rzeczą, że opracowanie budżetu F.P.L. napotykało na znaczne trudności ze względu na brak szeregu danych, koniecznych do uzasadnienia poszczególnych pozycyj cyfrowych. W pracy tej Zarząd posługiwał się budżetami szeregu Samorządów, które zorganizowały własne lecznictwo autonomiczne.

2. Uchwalono projekt regulaminu pomocy lekarskiej (wymienione projekty Zarządu zostały uchwalone przez Radę F. P. L. z małymi zmianami).

3. Opracowano technikę pomocy leczniczej stosując zasadę ścisłej kontroli udzielanych świadczeń przy możliwie uproszczonej procedurze kancelaryjnej.

4. Uchwalono listę lekarzy, którzy zostaną, zaangażowani przez Zarząd F. P. L. w ilości: 24 lekarzy specjalistów, 8 internistów oraz 5 lekarzy dentystów, razem 37 lekarzy.

5. Uchwalono listę sił pomocniczo-lekarskich (akuszerki).

6. Rozpatrzono cenniki zabiegów światło-leczniczych uzyskanych od szeregu instytucyj oraz Zakładu Badawczo Leczniczego.

7. Poddano szczegółowej dyskusji sprawę organizacji księgowości buchalteryjno-kasowej, obsługi wypłat zasiłków statutowo przewidzianych.

8. Odbyto dwu godzinną konferencję z panem Prezydentem Miasta Dr. W. Maleszewskim, uzgadniając swój pogląd na sprawę ogólnej organizacji F.P.L. oraz możliwości korzystania z szeregu urządzeń Miejskich w dziedzinie zdrowotności.

9. Złożono dn. 5 kwietnia 1937 r. na ręce pana Prezydenta memoriał opracowany przez Zarząd F.P.L., obejmujący w 8-miu punktach najważniejsze sprawy dotyczące należytego zorganizowania i funkcjonowania pomocy leczniczej, oraz uzyskania pewnych ulg za leczenie szpitalne, przewóz chorych, przyrodolecznictwo, zabiegi ambulatoryjne i t. d.

Należy dodać, że skromny budżet, bo wynoszący 11 tysięcy złotych miesięcznie będzie musiał zaspokoić wszystkie potrzeby w zakresie działalności F.P.L. przewidzianej statutem dość dużej ilości ubezpieczonych, bo ponad 3.500 osób z rodzinami uprawnionymi do świadczeń.

Widzimy z tego, że Zarząd F. P. L. musi kierować się wielką ostrożnością, aby tak duży i poważny

---

nego »trampa« do Izby Zatrzymań, aby go tam odwszyć, nakarmić a potem... znów wypuścić na ulicę.

»Co użyjem to dla nas, jutro może nie być nas« — oczekując z drżeniem serca projektowanej od wielu lat budowy mostu — śpiewają smutnie, cuchnący alkoholem i spaleni od słońca łódkarze-przewoźnicy, borykając się u wylotu ulicy Arsenalskiej z wiosennym pędem wzburzonych fal Wilii.

Tu sie przedaje reklamowe orzechi w czykuladzie, brać i próbować... za piątke... za dziesiątke... za ile kto chce... — wrzeszczą niearyjscy, uliczni sprzedawcy wśród zgiełku i kurzu, zachęcając przechodniów do nabywania swych bajecznie kolorowych, podejrzanej jakości smakołyków.

Gdzież wy mosty miłe mosty — żywiołem wiosennej powodzi na Wilence w »Bernardynce« poznoszone — któż was znowu nam postawić pomyśli?...

— Wiosna, wiosna już w około... — śpiewają ochrypłym głosem podwórzowi rewelersi...

O, św. Jerzy! wstawaj rano, odmykaj ziemię, wypuszczaj rosę, na lato ciepłe, na żyto bujne, na jędrne, na kłośne... Ej! kiermasz, nasz regionalny wileński odpustowy kiermasz, pełen przeróżnych drzewek, wazonowych kwiatów, nasion i wszelakiego wiosennego dobra, rozrzuconego po placu Orzeszkowej, upiększonym, wołającą o pomstę do nieba, fontanną i kamiennymi bryłami bezpańsko rozrzuconego kunowego dzieła...

A hen wysoko na Górze Trzykrzyskiej wre zbożna praca. To sztubacy-wagarzyści sumiennie, z zapałem godnym lepszej sprawy, wypisują nazwiska, imiona i daty oraz serca, symbole miłości, na co roku bielem wapna zmywanych Trzech Krzyżach.

Hej! wiosna, wiosna... a z nią urlop, urlop złoty wnosi radość, zapomnienie, w szare urzędnicze życie...

Więcej słońca, więcej wody, więcej ruchu — świat szeroki — Paryż, Werki, Wołokumpia, Sztokholm, Gdynia, Kopenhaga, Mejszagoła, Druskieniki, Zakopane, Zaleszczyki, — jak kto może, za co może i gdzie może...

Wszelkie, troski, biura, akta i grymasy przełożonych, puśćmy kantem w zapomnienie, myśląc jeno o urlopie.

Choć nam długi dławią gardła i kieszenie mają dziury, nic to, furda, miejscy pracownicy, grunt to urlop...

(?)

pod względem zakresu działania, aparat organizacyjny wytrzymał próbę samodzielnej działalności i aby nie zawiódł Kolegów liczących na to, że własna pomoc lecznicza nie będzie gorsza od lecznictwa Ubezp. Społecznej, a raczej o wiele lepszą!

Wobec tego, że memoriał złożony p. Prezydentowi Miasta przez Zarząd F. P. L. został rozpatrzony przez Magistrat na posiedzeniu dnia 13. IV. r. b., rozpoczęcie lecznictwa własnego Zarząd F. P. L. na posiedzeniu swym z dnia 13. IV. r. b. wyznaczył na dzień 1-go maja 1937 r., podejmując się pokonać szereg trudności wynikłych z negatywnego załatwienia przez Magistrat dwóch bardzo ważnych punktów wyżej wymienionego memoriału.

T. Kuźniak, Sekretarz Zarządu F. P. L.

MAGISTRAT UCHYLIŁ MEMORIAŁ W SPRAWIE EMERYTÓW

ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE

Wilno, dnia 15 kwietnia 1937 r.

L. 315/og.

Do Związku Zawodowego
Pracowników Miejskich m. Wilna.

Zarząd Miejski w Wilnie komunikuje, że Magistrat na posiedzeniu w dniu 13 kwietnia r. b. uchwalił, starań Związku zawartych w memoriale z dnia 11 lutego r. b. w sprawie świadczeń pomocy lekarskiej dla emerytów miejskich — nie uwzględnić.

Za Prezydenta
(—) S. Jodko
Szef Kancelarii Zarządu Miejskiego w Wilnie.

Jednocześnie podajemy do wiadomości odpis uchylonego memoriału.

ZWIĄZEK ZAWODOWY
PRACOWNIKÓW MIEJSKICH
MIASTA WILNA

Dnia 11 lutego 1937 r.
L. 52.
m. WILNO

Do
Pana Prezydenta m. Wilna

MEMORIAŁ

Nawiązując do rozmowy przeprowadzonej z Panem Prezydentem przez delegację naszego Związku w dniu 25-go stycznia b. r. pozwalamy sobie złożyć niniejszy memoriał w sprawie świadczeń pomocy lekarskiej dla emerytów miejskich.

Stan sprawy: — Emeryci miejscy potraktowani zostali w statucie Funduszu Pomocy Lekarskiej w ten sposób, że mogą być ubezpieczeni w Funduszu o ile będą opłacali 100% składek ubezpieczeniowych t. j. 4,6% wzgl. 5% od pobieranej emerytury.

Ubogi stan emerytów miejskich m. Wilna, ze względu na niskie emerytury, z wyjątkiem kilku wypadków lepszego uposażenia, pomimo najszczerszych chęci zainteresowanych emerytów, nie pozwala im na opłacanie całkowitych składek. Dla przykładu pozwalamy sobie zilustrować, że emeryt pobierający 120 zł. (jest to przeciętna emerytura m. Wilna) do F. P. L. musiałby płacić miesięcznie około 6 zł. co przy podatku specjalnym, dochodowym, na bezrobocie zmniejsza w sumie emeryturę o 15—20%. Stopa życiowa przeciętnego emeryta wileńskiego jest bardzo niska i udostępnienie dla nich pomocy lekarskiej jest zagadnieniem niezmiernie ważnym, zagadnieniem społecznym.

Dla tego też pozwalamy sobie przedłożyć Panu Prezydentowi dwa wnioski regulujące sprawę pomocy lekarskiej dla emerytów; przy czym pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że wniosek drugi uważamy jako ostateczność w razie nieuwzględnienia wniosku pierwszego.

Wniosek I: — Unormować sprawę należenia emerytów do Funduszu Pomocy Leczniczej na warunkach analogicznych jak dla czynnych pracowników. Emeryci płaciliby 2,4% i Zarząd Miejski 2,4%.

W razie nieuwzględnienia wniosku I-go.

Wniosek II: — Uprzejmie prosimy powołać Komisję z udziałem przedstawicieli Związku, która ustali warunki i zakres korzystania przez emerytów z pomocy lekarskiej w instytucjach leczniczych Zarządu Miejskiego.

Prezes (—) *Inż. Stanisław Wątorski*

Sekretarz (—) *Romuald Nahorski.*

Wobec powyższego Emeryci Zarządu m. Wilna w myśl statutu F. P. L. mogą korzystać ze świadczeń z zastrzeżeniem opłacania pełnych składek ubezp. na wypadek choroby.

CZY TO JEST KONIECZNE?

Życie każdej grupy lub każdego zbiorowiska ludzi obfituje w wiele momentów wspólnych, nosi wiele cech sobie charakterystycznych, które postępują w kierunku zespolenia, zżycia się i nadania organizacji siły zarówno jak wewnątrz tak i nazewnątrz.

Nasze życie samorządowe, miejskie winno również zawierać cechy wiążące nas, któreby stwarzały jedność grupy. Nadaje to większą żywotność, więcej siły w zdobywaniu dóbr ludzkości i większą łatwość pokonywania przeszkód.

Dlatego w stosunkach wzajemnych musimy posiadać więcej zrozumienia wzajemnego, musimy starać się unikać waśni i niepotrzebnych tarć. Społeczność wymaga od ludzi nieraz wyrzeczenia się własnych ambicyj, w pewnych okolicznościach dla dobra grupy, nie znaczy to jednak by na te ambicje włażono »z sapogami«. Wielu z nas bolało nad nieporozumieniami w łonie Związku (wystąpienie części pracowników Elektrowni), zraziły wielu z nas nieopatrznie użyte słowa w ulotce przedwyborczej do FPelu. Dla zachowania tej względnej zgodności współżycia zmilczało się. Wprowadza to jednak niepotrzebne dysonansy do współpracy, nieprzyjemne zgrzyty, ktoś poczuwa się nimi dotknięty i więź związkowa cierpi. Trudno oczekiwać współpracy idealnej w organizacji o dużej ilości członków, lecz można ją postawić na płaszczyźnie możliwej.

Przez analogię można to zastosować i do życia bardziej prywatnego. Stosunek wzajemny koleżanek i kolegów nieraz też posiada nieprzyjemne zgrzyty. Jeden o drugiego troszczy się zadużo, nieraz do tego stopnia, że sprawia mu tym przykrość. Skarżyła mi się np. jedna z pań, że nie zna tych ludzi wcale, którzy wmawiają sobie i innym, że im szkodzi, przeszkadza w »karierze magistrackiej« i t. d. Tymczasem pani ta jest jedną z najmilszych koleżanek. Zawsze chętnie i z przyjemnością dopomaga swoim współkoleżankom i współkolegom. Drugich znowuż nagwałt żenią lub wydają zamąż, rozpowszechniając to z wielką satysfakcją i składając gratulacje tak, jak gdyby chodziło o otrzymanie nominacji o dwa stopnie służbowe wzwyż. Wiedzą, że to tylko ploteczka. Trzeci okazuje się żyje ponad stan, to zn. wydaje więcej niż zarabia. Ciekawi — skąd bierze pieniądze na pokrycie deficytu. I tak dalej. I te rzeczy stają się najbardziej aktualnymi. Niewiem, czy można to nazwać uprzyjemnianiem sobie życia nawzajem. Usprawiedliwiam czasami tych ludzi, którzy powiadają »ach jakie to jest nudne te życie magistrackie«. I stronią się od niego jaknajdalej a nawet myślą o wystąpieniu ze Związku.

Ja jestem też niezmiernie ciekaw, ale czego innego. Czy któryś z kolegów pomyślał o tym, żeby dopomóc tym współkolegom, którzy po kilka lat pozostają na kontraktach, w przejściu na etaty, lub z niższej grupy uposażenia do wyższej. Wszak kilkuletnia praca kwalifikuje ich do zajęcia stanowisk stałych. A dopomóc mogą ci koledzy, którzy zajmują stanowiska kierownicze. Pewna ilość kolegów pracuje czekając napróżno na ustabilizowanie ich pracy, bo przychodzą nowi i zajmują te miejsca wolne, może i posiadając te same kwalifikacje, lecz nie posiadając wieloletniego stażu.

Tego rodzaju zaciekawienie się współkolegami uważam za konieczne.

Naprawdę, proszę koleżanek i kolegów, więcej poczucia koleżeńskiego, starajmy się ulżyć nawzajem w dzisiejszych trudnych warunkach pracy, nie zaś stosować złośliwość i niezbyt często miłe »dowcipy«, które może i wypływają głęboko z serca, ale niezawsze są przyjemne.

Wład.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

CZY JUŻ NIE CZAS?

Zamieszczając poniższy artykuł jednej z koleżanek, witamy piękną myśl, w nim wyrażoną i mamy nadzieję, że nie pozostanie ona apelem bez echa, lecz przybierze realne kształty. Wierzymy, że pielęgniarki miejskie potrafią wysoko nieść sztandar godności pracownika miejskiego.

Na marginesie wydaje się nam za rzecz zupełnie słuszną, aby Zarząd Związku powołał Sekcję Zawodową, której zadaniem byłoby utrzymywanie bliższego kontaktu z grupami koleżanek i kolegów według poszczególnych zawodów.

Redakcja

Są ludzie posiadający zdolność zorganizowania się, tworzenia grup mniej lub więcej żywotnych dla obrony interesów materialnych bądź duchowych. W dobie dzisiejszej, rzec można, w dobie rozkwitu łączenia się jednostek w grupy, tworzenia rozmaitych związków — zdawałoby się trudno jest spotkać grupę ludzi, pracujących w jednym zawodzie. która nietylko że nie jest zorganizowaną, ale nawet nie zdradza żadnych inklinacyj w tym kierunku.

A jednak.

Mam tu na myśli zawód pielęgniarski.

Pielęgniarek zatrudnionych w Zarządzie Miejskim jest około 70 osób. Niestety, jak dotychczas, nie pomyślałyśmy o tym, że pracując w jednym zawodzie, mając bardzo wiele wspólnych zainteresowań, wiele wspólnych bolączek — nie zdobyłyśmy się na to, by się ze sobą bliżej poznać i razem, wspólnymi siłami stanąć do podniesienia wartości naszego zawodu.

Zawód pielęgniarski, jeszcze dotychczas jest uważany, śmiem twierdzić, przez większość społeczeństwa, za coś pośredniego między pracownikiem umysłowym a fizycznym.

Nasuwa się pytanie, kto ponosi właściwie winę za to, że społeczeństwo odnosi się do nas z pewną rezerwą. Odpowiedź mam wrażenie może być tylko jedna. Oczywiście, że my same. Bo czy potrafiłyśmy kiedykolwiek wykazać najmniejsze zainteresowanie, by zdobyć sympatie tego społeczeństwa, czy starałyśmy się o to, by to społeczeństwo miało podstawę zmienić o nas zdanie?

Jak dotychczas z tym się nie spotkałam.

Owszem, jeśli chodzi o pielęgniarki rekrutujące się ze szkół: warszawskiej, krakowskiej i poznańskiej, tamte mają organizacje, potrafią zawsze stanąć w obronie swych praw i nie pozwolą, by działa się krzywda nietylko całości, ale i poszczególnym jednostkom.

Weźmy np. Czerwony Krzyż Wileński. Wprawdzie mało znam tę organizację, ale o ile wiem potrafi ona również dobrze stawać w obronie własnych interesów.

Czy, naprawdę, nigdy żadnej z nas nie nasunęła się myśl, dlaczego dotychczas chodzimy samopas, dlaczego nie staniemy wspólnie do walki o nasze prawa. A walczyć doprawdy mamy o co.

Nie mogę tu wyszczególniać, z braku miejsca, naszych bolączek, zresztą uważam, że wszystkie znamy je doskonale, byłoby to zatem zbyteczne.

Dlaczego — zapytuję poraz drugi, nie uczyniłyśmy dotychczas nic absolutnie, by walczyć o te prawa wspólnymi siłami.

Niejednokrotnie spotykałam się z narzekaniami, że inne warstwy pracowników miejskich, wywalczyły sobie takie lub inne przywileje, my natomiast jesteśmy po za ich nawiasem.

Narzekać, niestety, nie możemy, gdyż winę ponosimy wyłącznie same. Bo czyż starałyśmy się o to? Nie.

Bądźmy przekonane, że dopóki nie stworzymy jedności, dopóki nie staniemy do walki razem w zwartym szeregu, nie zmienimy ani zdania o sobie, jak również nie potrafimy obronić się żadnej krzywdzie.

Czas już najwyższy otrząsnąć się z tej bezczynności. Nie ograniczajmy się wyłącznie do robienia zastrzyków i stawiania baniek, postarajmy się wzbudzić w sobie i inne zainteresowania. Nie bądźmy snobami, zacznijmy życie bardziej czynne i pożyteczne dla społeczności, wszak taką przysięgę składałyśmy. Proszę wierzyć, że wtedy zdobędziemy sobie uznanie wśród społeczeństwa, które będzie wiedziało o naszym istnieniu, jak również potrafimy walczyć o należne nam prawa narówni z innymi pracownikami umysłowymi.

Uważam za przesąd, stawianie pielęgniarek (dawniej sióstr szpitalnych, felczerów) na stopniu niższym od pracowników umysłowych, ale będzie on trwał dopóty, dopóki same pielęgniarki nie postarają się go zmienić. W dużej mierze przyczyni się również do tego ustawa z dnia 20 lutego 1935 r. o pielęgniarstwie, która wyraźnie zaznacza, że pielęgniarka jest pracownikiem umysłowym.

W konkluzji dochodzimy do następujących wniosków:

1) Zadaniem naszym jest podniesienie wartości zawodu pielęgniarskiego jako pomocniczo-lekarskiego do należytego poziomu.

2) Zajęcie przez pielęgniarkę odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie i odpowiedniego traktowania jej jako pracownika umysłowego o specjalnym zawodzie.

3) Obrona praw materialnych, w szczególności warunków pracy.

Osiągnąć te cele możemy, oczywiście, tylko jedną drogą, a drogą tą będzie zjednoczenie się.

Pielęgniarka

PRZEGLĄD PRASY

W Nr. 3 *Życia Urzędniczego*, organu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, znajdujemy w artykule kol. H. Moszczyńskiego charakterystyczne uwagi o ruchu zawodowym pracowników umysłowych. Stwierdzając, że związki pracowników umysłowych miały do niedawna raczej charakter koleżeńsko-samopomocowy i towarzyski, autor dochodzi do wniosku:

> W miarę jednak dalszego rozwoju stosunków, jak ciosy wymierzone przeciwko klasie pracującej, zaczęły być coraz bardziej odczuwane przez pracowników umysłowych, inteligencja uświadomiła sobie swoje stanowisko w społeczeństwie. Ocknęła się jakby z martwoty, uśpienia. Przede wszystkim stwierdziła swój błąd, przyznała się do pokrewieństwa z klasą robotniczą i poczuła silny pęd do zespolenia szeregów licznych rzesz grupujących się pod sztandarami związków i stowarzyszeń zawodowych pracowników umysłowych... Rozbite na związki i związeczki rzesze pracownicze znalazły wreszcie wspólny język. Zrozumiały, iż trzymanie się na uboczu w gąszczu różnych interesów ukrytych pod pokrywką dostojnych uświęconych racji: organizacja produkcji (czytaj kartel), stopa procentowa, dywidenda, zysk, opłacalność, rentowość, racjonalizacja, solidaryzm i t. p. i t. d. naraża je na zgubę. Wszystko to jest zamaskowanym sposobem wykorzystania owoców pracy klasy pracującej.

A dalej:

> Uświadomienie swej przynależności do warstwy pracującej i wspólności interesów jest tu najważniejsze.

Zaledwie kilka organów prasy zawodowej zabrało dotychczas głos w sprawie deklaracji p. pułk. Koca. Odgłosy te są znamienne, gdyż miały one miejsce przed ogłoszeniem oświadczenia ruchu pracowniczego z dnia 5 marca.

Łącznik, organ Związku Urzędników Kolejowych, w Nr. 5 z r. b. Na wstępie autor artykułu p. t. »Konsolidacja twórczych sił Narodu« podkreśla, że deklaracja

> stwarza platformę dla skonsolidowania narodu polskiego, platformę o szerokim zasięgu. Nakazuje nam zwiększyć obronność Państwa, stworzyć tak silne wartości społeczne, któreby uodporniły naród polski na wszelkie wstrząsy, jakie przyjść mogą z zewnątrz w każdej chwili.

Z kolei następują rozważania, związane z rolą świata pracowniczego, po czym czytamy:

> Zgodnie z wytycznymi drogiej nam idei ruchu zawodowego i w imię dobrze pojętego interesu rzesz pracowniczych, którym mamy zaszczyt przewodzić, pracę swą oprzemy na zdrowej racji zawodowej, na zaufaniu, które, jak służyło dotąd, tak i nadal służyć nam będzie za sprawdzian naszego działania. Świat pracowniczy w kolejnictwie świadomy jest swych zadań, świadomy jest roli, jaką powinien i może spełnić w procesach ustrojowych Państwa i w każdej konstelacji programowej powinien spotkać odpowiednie dla siebie możliwości działania.
>
> Jedną z zasad nowego obozu politycznego, pragnącego skupić wszystkich bez wyjątku wokół jednego sztandaru — Polski zwartej i potężnej — powinno być przede wszystkim naprawienie dotychczasowych błędów tych czy innych obozów politycznych, które nie doceniając roli pracowników w Państwie, przechodziły obojętnie nad szarą dolą tej grupy obywateli.

W Nr. 95 z dnia 7 kwietnia 1937 r. *Warszawski Dziennik Poranny* we wstępnym artykule »Prawdy dnia dzisiejszego« omawiając obecną sytuację polityczno-gospodarczą, w związku z tworzeniem się obozu płk. Koca, stwierdza, że poza dawnymi ugrupowaniami politycznymi ukazały się na widowni nowe wartościowe elementy a mianowicie: pierwszy — to

> Ruch Pracowniczy, dążący do zmiany ustroju społeczno gospodarczego, rewizji zasad podziału dóbr i dochodu społecznego, uspołecznienia kluczowych gałęzi wielkiego przemysłu i handlu hurtowego głównymi produktami rolnymi, współudziału klasy pracującej w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Ruch pracowniczy dąży w oparciu o zorganizowany ruch pracowników fizycznych do planowej gospodarki społecznej, zajmując również zdecydowanie pozytywne stanowisko wobec postulatów chłopskich i spółdzielczych. Ruch ten reprezentowany przez Komisję Porozumiewawczą, obejmującą związki pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych przekracza daleko swym zasięgiem masę zorganizowanych 200.000 pracowników;

drugi — to

> Związki Zawodowe Robotnicze, które z dużą życzliwością odnoszą się do ruchu pracowniczego, mając takież same postulaty, z natury rzeczy wyrażone w ostrzejszej formie;

trzeci — to

> Ruch Spółdzielczy z czołowym »Społem«. Ogólne zasady tego ruchu pokrywają się całkowicie z deklaracją pracowników i przesłankami programowymi, na jakich może być osiągnięte zjednoczenie klasy robotniczej;

i wreszcie czwarty — to Ruch Spółdzielczy Rolniczy.

Artykuł kończy się tymi słowy:

> Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy stwierdzimy, że ruch pracowniczy, robotniczy i chłopski stanowią w tej chwili dostatecznie skonsolidowaną siłę, aby poza sprawami społeczno-gospodarczymi odegrywać również i rolę polityczną.

Wybrał: *Sęp.*

DAR OBYWATELA DLA NASZEGO MIASTA

Członek naszego Związku kol. Inż. Franciszek Walicki — kierownik oddziału pom. i reg. Zarządu Miejskiego w Wilnie — ofiarował tytułem darowizny na rzecz gminy miejskiej 10 ha gruntu położonego w obrębie wielkiego miasta Wilna w malowniczej okolicy, nad brzegiem Wilejki pod Markuciami.

Ta cenna darowizna obywatela wileńskiego ma być wyrazem uczczenia przez niego pamięci 1-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Inż. Franciszek Walicki wyraził zgodę na przeznaczenie darowizny pod budowę przyszłej kolonii rzemieślniczej, którą projektuje się założyć, dzieląc darowany objekt na sto działek pod domki rzemieślnicze.

Kolegium Magistratu, uchwaliło złożyć inż. Fr. Walickiemu w imieniu Samorządu Wileńskiego — serdeczne podziękowanie za cenny dar przeznaczony na cele ogólne.

FERDYNAND RUSZCZYC

Poruszona w prasie wileńskiej sprawa uczczenia zasług ś. p. prof. U. S. B. Ferdynanda Ruszczyca winna znaleść szeroki oddźwięk wśród wszystkich wilnian, a szczególnie wśród tych, którzy w tym Wilnie pracują i są z nim związani zarówno sentymentem jak i pracą. — Dla pracowników miejskich nie mogą być obojętne sprawy związane z miastem, tembardziej, gdy chodzi o uczczenie zasług Wielkich Jego Obywateli, którzy w sposób dobitny przysłużyli się do jego rozkwitu i rozwoju.

Uczczenie zasług ś. p. Ferdynanda Ruszczyca, dobrze znanych wszystkim, którym sprawa Wilna głęboko leży na sercu, winno nastąpić bezwzględnie. Sposób rozwiązania tej kwestii, którą należy uważać za bardzo pilną — będzie zależał od Rady Miejskiej, która, miejmy nadzieję, niechybnie nią się zajmie.

My, pracownicy miejscy, winniśmy podkreślić swą wdzięczność tym, którzy tę sprawę poruszyli i zaapelować do p. p. Radnych, by uczcili pamięć i zasługi ś. p. Ferdynanda Ruszczyca w sposób najbardziej właściwy i najbardziej odpowiadający intencjom każdego wilnianina.

Ludzie, którzy wybitnie przysłużyli się naszemu Wielkiemu Królewskiemu Miastu Wilnu, winni znaleźć swe miejsce honorowe, w gronie jego zasłużonych obywateli.

Wład.

KIEDY WOLNO ZWALNIAĆ Z PRACY ZASŁUŻONYCH W DZIAŁALNOŚCI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

Prezes Rady Ministrów wydał okólnik do wszystkich ministrów, w którym powołując się na okólniki z dnia 21 sierpnia 1934 r. i 15 czerwca 1936 r., rozszerza tryb postępowania przy zwalnianiu osób zasłużonych w działalności niepodległościowej nie tylko na osoby pozostające w służbie państwowej, ale również na pracowników przedsiębiorstw państwowych, instytucyj, nad którymi władze państwowe wykonują nadzór, oraz instytucyj, zakładów i przedsiębiorstw samorządu terytorialnego i gospodarczego, i to nawet w tym wypadku, gdy przepisy nie przewidywały bezpośrednio ingerencji władz państwowych w dziedzinie personalu.

Zwolnienie zatem ze służby pracowników, posiadających zasługi w działalności niepodległościowej musi być uzgodnione z odpowiednią władzą, która ze swej strony winna uzyskać zgodę prezesa rady ministrów.

Na podstawie powyższego okólnika Ministerstwo Przemysłu i Handlu wysłało zawiadomienia do szeregu instytucyj i przedsiębiorstw, podlegających kompetencji tego ministerstwa, z poleceniem zawiadomienia go o każdorazowym zamiarze zwolnienia z pracy osób zasłużonych, celem uzgodnienia z prezesem rady ministrów. Wnioski w tych sprawach winny zawierać uzasadnienie zamierzonego zwolnienia pracownika.

(I. K. C. 1. IV. 1937 r.)

Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości podaje do wiadomości zainteresowanych, że:

1) Zgodnie z ustawą będzie przyjmował życiorysy tylko do końca grudnia b. r., nadesłanych zaś po tym terminie nie będzie rozpatrywał.

2) O nadaniu odznaczenia przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej biuro komitetu zawiadomi każdego pisemnie. Odznaczeni winni wypełnić kwestionariusz, który zostanie im wówczas przesłany i uiścić należność za odznaczenie i legitymację.

3) Wpłaty za odznaczenia i legitymacje winni uiszczać tylko ci odznaczeni, którzy już otrzymali zawiadomienie z Komitetu. Wpłaty należy dokonywać wyłącznie przez P. K. O. na konto Komitetu Nr. 24.560. Biuro Komitetu wpłat bezpośrednich przyjmować nie będzie.

Ani członkowie Komitetu, ani biuro nie mają możności przyjmowania interesantów w sprawach odznaczeń, ani też udzielać informacyj. Wszelkie zwracanie się osobiste lub listowne jest bezcelowe.

Dla orientacji Komitet informuje, że w dniu 16 marca 1937 r. Pan Prezydent podpisał zarządzenie o nadaniu: 108 Krzyży Niepodległości z mieczami, 4.928 Krzyży Niepodległości i 6.850 Medali Niepodległości. Zarządzenie to będzie ogłoszone w Monitorze Polskim w dn. 19 marca 1937 r. Odznaczeni otrzymają zawiadomienie z biura Komitetu do połowy kwietnia 1937 r.

(P. A. T.)

Być członkiem biernym — to zbyt mało, Związkowi potrzebni są członkowie czynni. Nie dość jest wypełnić deklarację, nie dość wpłacać regularnie składki członkowskie, trzeba dać Związkowi coś z siebie samego, trzeba dlań pracować i interesować się jego pracami i poczynaniami.

GDZIE BĘDZIEMY SPĘDZAĆ URLOP?

W związku z rozpoczęciem się sezonu urlopowego podajemy następujące komunikaty:

Polskie Biuro Podróży »Orbis« dąży systematycznie do rozwoju akcji pobytów wypoczynkowo-urlopowych **dla grup pracowników** umysłowych i fizycznych zrzeszonych w poszczególnych Związkach lub instytucjach.

Orbis pragnąc ułatwić wyjazdy na urlopy wypoczynkowe, bierze na siebie ryzyko, związane z zakontraktowaniem pensjonatów na specjalnych warunkach przy uwzględnieniu jaknajniższych cen oraz dobrych i wygodnych warunków pobytu.

Akcja »Orbisu« obejmuje zarówno cały szereg najbardziej znanych miejscowości kuracyjnych i letniskowych w Polsce, jak i mniej znanych a posiadających jak najlepsze warunki pobytowe. Zasadnicze pobyty wypoczynkowe grupowe ustala się specjalnie na miesiące: maj, czerwiec i wrzesień.

W niektórych jednak miejscowościach grupowe pobyty wypoczynkowe organizuje się w ciągu całego sezonu.

Niezależnie od powyższego »Orbis« organizuje na odrębnych warunkach indywidualne pobyty ryczałtowe w ciągu całego sezonu prawie we wszystkich miejscowościach kuracyjno-letniskowych w Polsce.

Grupowy pobyt wypoczynkowy przewiduje dwie grupy: 1) od 10 do 20 osób, 2) powyżej 20 osób, od czego też, jak również od miejscowości i pensjonatu uzależnia się cena utrzymania w uzdrowisku, rozpiętość której waha się dla jednej osoby od 2 zł. 50 gr. do 4 zł. dziennie.

Wyczerpujących informacyj w tej sprawie udziela Referat Turyst. Oddziału Wil., Wilno, Mickiewicza 20.

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA W PARYŻU

W Warszawie ukonstytuował się Komitet Centralny Wycieczek Urzędników Polskich na Wystawę Międzynarodową w Paryżu.

Komitet ustalił warunki i przypuszczalne koszta tych wycieczek, które podaje jak następuje:

»Przypuszczalne koszta podróży wycieczki od granicy polsko-niemieckiej (Zbąszyń) do Paryża przez Berlin z 6-ciu dniowym pobytem w Paryżu, uwzględniając koszt biletu III-ej klasy od granicy do Paryża i z powrotem, cena ligitymacji wystawowej, 6 dni pobytu w Paryżu i 1 dzień pobytu w Berlinie (hotel z utrzymaniem), zwiedzanie Paryża i Berlina autokarami, cztery wstępy na wystawę wraz z przejazdami, zwiedzanie Luwru i wycieczka do Wersalu, wyniosą około zł. 240.— na osobę. W cenie tej mieścić się będą właściwie pełne koszta całej wycieczki z wyjątkiem posiłków podczas podróży kolejowej z granicy do Paryża i z powrotem, oraz paszportu wraz z wizami, które wyniosą od 42 do 60 zł. Do tego należy doliczyć koszta biletu z miejsca zamieszkania do Zbąszynia i z powrotem, przy czym uczęstnicy wycieczki będą mieli zniżki kolejowe w wysokości zniżek urzędników państwowych.

Ponieważ paszporty będą prawdopodobnie ważne przez dwa tygodnie, więc istnieje możliwość przedłużenia w granicach okresu 2 tygodniowego pobytu w Paryżu, przy czym podniosłyby się koszta wycieczki licząc jeden dzień mieszkania wraz z utrzymaniem w Paryżu po zł. 12.50 od osoby.

Suma globalna kosztów wycieczki podaje się z zastrzeżeniem, że może ona ulec pewnym zmianom.

Dla orientacji podaje się niżej następujący terminarz wycieczek do Paryża:

	Odjazd z Warszawy	Przyjazd do Paryża	Odjazd z Paryża	Przyjazd do Warszawy
1	4.VI	6.VI	11.VI	14.VI
2	10.VI	12.VI	17.VI	20.VI
3	16.VI	18.VI	23.VI	26.VI
4	22.VI	24.VI	29.VI	2.VII
5	28.VI	30.VI	5.VII	8.VII
6	4.VII	6.VII	11.VII	14.VII
7	10.VII	12.VII	17.VII	20.VII
8	16.VII	18.VII	23.VII	26.VII
9	22.VII *)	24.VII *)	29.VII *)	1.VIII *)
10	28.VII	30.VII	4.VIII	7.VIII
11	3.VIII	5.VIII	10.VIII	13.VIII
12	9.VIII	11.VIII	16.VIII	19.VIII
13	15.VIII	17.VIII	22.VIII	25.VIII
14	21.VIII	23.VIII	28.VIII	31.VIII
15	27.VIII	29.VIII	3.IX	6.IX
16	2.IX	4.IX	9.IX	12.IX
17	8.IX	10.IX	15.IX	18.IX
18	14.IX	16.IX	21.IX	24.IX
19	20.IX	22.IX	27.IX	20.IX

*) Ten termin projektuje Polski Instytut Prawa Administracyjnego i Prezydium Komitetu.

Koleżanki i Koledzy, którzy zainteresują się sprawą wycieczki do Paryża — bliższe informacje mogą otrzymać w Sekretariacie Związku w godzinach urzędowych.

KRONIKA

SKŁAD ZARZĄDU ZWIĄZKU

Skład Zarządu Związku na rok 1937 ukonstytuował się następująco:

kol. inż. Stanisław Wątorski — Prezes
„ Antoni Grygiel — V-Prezes
„ Romuald Nahorski — Sekretarz
„ Władysław Szematowicz — Skarbnik
„ Czesław Juźwiak — Członek Zarządu
„ Abram Notes — „ „
„ Adolf Ładysz — „ „
„ Stanisław Skowroński — „ „
„ Stanisław Wasilewski — „ „

UDZIAŁ ZWIĄZKU W KOMISJACH

W niżej wymienionych Komisjach z ramienia Związku biorą udział:

a) w KOMISJI LEKARSKIEJ — I-ej inst. kol. dr. **Władysław Szemis** jako członek i kol. dr. **Kasper Rymaszewski** jako czł. zastęp. II-ej inst. kol. dr. **Kazimierz Pawłowski** jako członek i kol. **Józef Kucharski** jako czł. zastęp.

b) w KOMISJI WYMIAROWO - EMERYTALNEJ — I-ej inst. kol. kol. **Stanisław Wasilewski** i **Aleksander Sipowicz** jako członkowie oraz kol. kol. **Bohdan Karpiński** i **Wiktor Bukraba** jako człon. zastęp. II-ej inst. kol. kol. dr. **Witold**

Wołodźko i inż. **Stefan Narębski** jako członkowie oraz kol. kol. dr. **Ludwik Łukowski** i **Władysław Kozłowski** jako człon. zastęp.

c) w KOMISJI DYSCYPLINARNEJ — kol. kol. **Karol Gimbutt** i **Stanisław Orzepowski** jako członkowie oraz kol. kol. **Bazyli Mechło** i **Adolf Skrobutan** jako człon. zastęp.

d) w KOMISJI KWALIFIKACYJNEJ — kol. dr. **Kasper Rymaszewski** jako członek i kol. **Włodzimierz Fomin** jako człon. zastęp.

KOLONIE LETNIE

Wobec zbliżającego się terminu uruchomienia kolonii letnich dla dzieci członków Związku — Zarząd Związku w najbliższych dniach prześle w tej sprawie odnośny komunikat na ręce kol. kol. Delegatów.

Tymczasowo podaje się do wiadomości, że w obecnym sezonie przewiduje się uruchomienie kolonii w trzech terminach:

1) od 15.V. do 15.VI. dla dzieci w wieku od lat 7 — 9,
2) od 16.VI. do 15.VII. dla dzieci w wieku od lat 9 — 11,
3) od 16.VII. do 15.VIII. dla dzieci w wieku od lat 11 — 13.

W każdym terminie, korzystać będzie z kolonii 30 dzieci (dziewczynek i chłopców).

Na kolonie będą przyjmowane dzieci wyłącznie tych kol. kol. członków Związku, którzy otrzymują pobory według XI i niższych stopni służbowych.

WYDAWANIE ORDERÓW DO FIRM

Zarząd Związku podaje do ogólnej wiadomości Koleżanek i Kolegów, że poczynając od dnia 16-go kwietnia r. b. ze względów od nas niezależnych aż do odwołania **ordery do firm** wydaje Skarbnik kol. Władysław Szematowicz **codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt od godz. 15-ej do 15-ej m. 30,** oraz dodatkowo **we czwartki od godz. 18-ej do 20-ej.**

W innych terminach, ordery bezwzględnie wydawane nie będą.

PORADY PRAWNE

Zaangażowany przez Związek Radca prawny, udziela członkom Związku (za okazaniem legitymacji członkowskiej) bezpłatnych porad prawnych w sprawach zawodowych.

Adres: Adw. Stanisław Czarnous, Wilno, ul. Jagiellońska Nr. 16, tel. 23-19.

Godziny przyjęć od 8-ej do 9-ej i od 17-ej do 19-ej codziennie, oprócz niedziel i świąt.

BIBLIOTEKA ZWIĄZKOWA

Przypomina się kol. kol., że biblioteka związkowa czynna:

w poniedziałki od godz. 18-ej do 20-ej,
we wtorki » » 12-ej » 15-ej,
we środy » » 18-ej » 20-ej,
we czwartki » » 12-ej » 15-ej,
w piątki » » 18-ej » 20-ej,
w soboty » » 12-ej » 13-ej m. 30.

Biblioteka posiada przeszło 4 tysiące dzieł (naukowych, lektury szkolnej, beletrystyki, książek dla młodzieży i dzieci).

Biblioteka wypożycza książki bezpłatnie, wyłącznie członkom Związku i ich rodzinom.

ZNIŻKI DO TEATRU I KIN

Zniżki 50% do Teatru Miejskiego na Pohulance oraz bilety do kin: »Helios«, »Pan« i »Casino«, w cenie 55 gr. na parter, ważne na wszystkie dnie — wydaje członkom Związku, Sekretariat w godzinach urzędowych.

SEKRETARIAT ZWIĄZKU

Sekretariat Związku czynny codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 8-ej do 15-ej.

Adres: ul. Dominikańska Nr. 2, tel. 7-41.

Organizacje zawodowe nie oparte w swej działalności na własnym organie prasowym, nie są w możności należycie spełniać swego zadania.

Czytajmy i popierajmy własny organ prasowy — „Samorządowiec Wileński".

TO I OWO

Komisja Urbanistyczna naszego grodu jest w niemałym kłopocie gdzie ustawić pomnik Adama Mickiewicza — sławne dzieło prof. Kuny.

Ostatnio jest poważnie brany pod uwagę projekt ustawienia tegoż pomnika na Karolinkach, gdyż między innymi możliwość ustawienia pomnika na placu przed ratuszem — w bliskości kamienic zamieszkiwanych ongiś przez Wieszcza i b. Klasztoru O. O. Bazylianów z celą Konrada — nie może być brana pod uwagę, ponieważ placyk ten bodajże najbardziej reprezentacyjny w śródmieściu, zarezerwowany jest pono pod szalet.

Projekt uruchomienia elektrowi w Szyłanach podobno spalił na panewce jedynie dla tego, że, w myśl orzeczenia inżynierów specjalistów w Wilii okazało się za mało wody, a za dużo kamieni.

W związku z zamiarem zniesienia mostu zwierzynieckiego, chodzą słuchy, że Komisja Urbanistyczna, wrażliwa na piękno pagórków naszego grodu, zachęcona przykładem Kasprowego-Wierchu, projektuje, połączyć śródmieście ze Zwierzyńcem kolejką linową.

Konserwator naszego grodu, zachęcony znalezieniem na Górze Zamkowej skarbu, sprowadza specjalne świdry wiertnicze, przy pomocy których zamierza szukać dalszych skarbów i to nie tylko na Górze Zamkowej, ale i na górze Trzykrzyskiej.

Wobec spodziewanego złożenia w Zarządzie Miejskim zbiorowej petycji kucharek, pokojówek, mamek i t. p. pomocnic domowych, w sprawie pozostawienia »Cielętnika« w stanie obecnej ilości drzew, ławek i kwietników — urbaniści naszego grodu są w niemałym kłopocie jak ostatecznie rozwiązać sprawę regulacji placu katedralnego.

Powiadają, że jako wzór profilaktyki, w zastosowaniu do warunków lokalowych pracy, służyć może lokal miejscowej Opieki Społecznej.

Kto nie wierzy niech się przekona osobiście w godzinach urzędowych. (?)

Z ŻYCIA SPORTOWEGO

Przygotowania do otwarcia sezonu sportowego są w całej pełni.

Oba korty: na górze Bouffałowej i na placu Związkowym przy ul. Kościuszki — są już na ukończeniu i w najbliższych dniach mają być oddane do użytku, grających.

Kajaki klubowe oddano do remontu — i już w maju, przy dobrej pogodzie, można będzie robić przejażdżki. Zbliżający się sezon kajakowy zapowiada się interesująco — gdyż w programie przewidziano kilka ciekawych spływów. Możliwości kajakowania wzrosną tymbardziej — że K. S. Wilia w myśl regulaminu Polskiego Związku Kajakowego — zgłosi Sekcję Kajakową do tegoż Związku. — Kajakowcom zgłoszonym będą przysługiwały zniżki kolejowe — oraz bilety ulgowe na pewną ilość kilometrów.

K. S. Wilia dokłada wszelkich starań, by w bieżącym sezonie powołać do życia Sekcję Wioślarską i pertraktuje obecnie w celu kupna łodzi. Niewątpliwie sport ten będzie miał u nas wielu zwolenników.

Ponadto podaje się do wiadomości, że są do nabycia znaczki klubowe — zgłoszenia przyjmuje kol. H. Nohorska, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej, pokój 106, telefon Nr. 17-32.

Uprawiajcie sport!!!

Zapisujcie się do Klubu Sportowego Wilia.

MYŚL ZORGANIZOWANIA ZWIĄZKOWEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZEJ WPROWADŹMY W CZYN

CENA OGŁOSZEŃ poza tekstem: 1/1 strona — 80 zł., 1/2 strony — 45 zł., 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł., 1/16 strony — 8 zł.
Ogłoszenia w tekście 20% drożej. Drobne ogłoszenia za wyraz 10 groszy. Rękopisów się nie zwraca

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Dominikańska 2 — lokal Zw. Zaw. Pracowników Miejskich m. Wilna, tel. 7-41

Wydawca: ZW. ZAW. PRACOWN. MIEJSK. M. WILNA REDAGUJE KOMITET Redaktor odpowiedzialny: Mgr. JAN KOSTROWICKI

Tłoczono w Drukarni Archidiecezjalnej w Wilnie, ul. Metropolitalna 1. — Telefon 14-49.